

LUDWIK HASS

(Warszawa)

POLITYKA POD ZNAKIEM KRZYŻA

Ruch chrześcijańsko-społeczny w Polsce międzywojennej *

Krok za krokiem rośnie nasza wiedza o formacjach organizacyjnych polskiej prawicy politycznej i nie zawsze dającego się od niej jednoznacznie odgraniczyć prawego centrum. Spory snop światła rzuciły tu publikacje R. Wapińskiego i J. J. Tereja, zajmujących się systematycznie ową problematyką, publicystyka historyczna A. Micewskiego, pośrednio — przede wszystkim od strony prasowej — pisane z głębokim znawstwem realiów i personaliów epoki przyczynki Cz. Lechnickiego. Jeśli dołączyć do tego rozprawy i artykuły innych autorów, którzy jednorazowo tylko zajęli się określonymi wycinkami tej tematyki, oraz nieopublikowane prace magisterskie i doktorskie, to uzbierałaby się obecnie wcale już pokaźna bibliografia przedmiotu. Łatwo jednak dostrzec, iż z wielobarwnego i wielce zróżnicowanego zestawu ugrupowań składających się na ów obóz prawicy i prawego centrum nie wszystkie cieszyły się jednakowymi względami badaczy, jak dotąd preferujących wyraźnie Narodową Demokrację, stronnictwo w tej grupie najsilniejsze liczebnie¹. Ostatnio pewne zainteresowania zaczął wzbudzać również Front Morges, przez co w polu widzenia, szerszym niż dotąd, znalazły się Chrześcijańska Demokracja (ChD) i Narodowa Partia Robotnicza (NPR). Lecz dotyczy to ich okresu schyłkowego, drugiej połowy lat trzydziestych.

Dlatego na uwagę oraz refleksję merytoryczną i metodyczną w pełni zasługują dwie nowe monografie traktujące o dwu podstawowych aspektach i formach organizacyjnych — partyjno-politycznej i związkowo-zawodowej — ruchu chrześcijańsko-społecznego w ciągu całego dwudziestolecia międzywojennego. Faktycznie obejmują one nawet okres dłuższy, we wstępnych swoich rozważaniach sięgają niekiedy dość szczegółowo do dziesięcioleci poprzedzających odzyskanie niepodległości. Jedyne prace obejmujące dłuższy odcinek chronologiczny pozwalają porównać określone zjawisko w różnych okresach danego kraju, w ten sposób umożliwiając analizowanie zjawiska jako elementu szerszego procesu dziejowego. Tylko takie zaś postępowanie badawcze może pokazać zmienną strukturę zjawiska, ujawnić prawidłowości rozwojowe w całej ich historyczności.

Książka poświęcona dziejom Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji ma w zasadzie — z dwoma odstępstwami — układ chronologiczny, ma-

* Bożena Krzywobłocka, *Chadecja 1918—1937*, Warszawa 1974, KiW, ss. 579, nlb. 2; ks. Ryszard Hermanowicz, *Chrześcijański ruch zawodowy w Polsce 1918—1939*, Rzym 1973, Papieski Instytut Studów Kościelnych, ss. XXIII, nlb. 1, 239. *Studa Ecclesiastica* 15.

¹ W związku z tym nasuwa się istotne dla ówczesnego życia społeczno-politycznego spostrzeżenie: im dalej dane ugrupowanie znajduje się na prawo — w obrębie tradycyjnej prawicy — tym mniejsza zachodzi współzależność pomiędzy liczbą jego członków i sympatyków, a jego siłą oddziaływania na życie publiczne, tym bardziej opiera ono swój wpływ na kształtowanie rzeczywistości na określonych mechanizmach panowania klasowego (por. rolę a liczebność ugrupowań konserwatywnych).

teriał zgrupowano w sześciu rozdziałach². Pierwszy omawia początki ruchu chrześcijańsko-społecznego w Europie, następnie na ziemiach polskich przed 1918 r. Wykład otwierają utrzymane w duchu polemicznym krótkie informacje o początkach owego ruchu w Europie i jego podstawowych przesłankach teologicznych. Ograniczenie tych wątków do 4 stron tekstu doprowadziło — z konieczności — do pominięcia pewnych zjawisk istotnych dla zrozumienia problemów i dylematów ideowych oraz taktycznych także międzywojennej chadecji polskiej. W tego rodzaju opracowaniu należałoby chyba zacząć od pokazania koordynat myśli chrześcijańsko-społecznej na mapie wielkich ogólnoeuropejskich prądów ideowych. Była ona — wraz z opartym na niej ruchem społeczno-politycznym — jedną z odmian kierunku neotradycjonalistycznego, zatem, najogólniej biorąc, mieściła się na umiarkowanej prawicy. Reprezentowała wszak postawy wyrosłe z tradycjonalizmu, z paternalistycznego stosunku do warstw niższych. W myśli tej, zawsze dalekiej od homogeniczności, już od pierwszej połowy XIX w. zarysowały się dwa główne nurty: a. przeważający wśród jej zwolenników tradycyjny katolicyzm społeczny o obliczu wyraźnie antyrewolucyjnym i prawicowym, propagujący „porządek” i przeciwstawiający go „postępowi”; b. nieporównanie od tamtego słabszy, spychany prawie do herezji przez stawianie go przed alternatywą posłuszeństwa wobec hierarchii, katolicyzm liberalny. Zupełnie na marginesie znajdował się, jako wyraz swoistego ekstermizmu lewicowego w tym środowisku, socjalizm chrześcijański³. Wreszcie na skrajnej prawicy katolickiej spotykamy próby leczenia kwestii społecznej katechizmem — koncepcję wychodzącą z założenia, że ustrój społeczny jest dlatego zły, gdyż jest zbyt mało religijny.

Sprawą nie mniej dla tematu istotną, a w książce pominiętą, jest to, że sama zawartość pojęciowa, tego co nazywano ruchem chrześcijańsko-społecznym, była w społecznej doktrynie kościoła katolickiego rzeczą sporną. Obiegowa, powtórzona w książce, ocena znaczenia encykliki *Rerum novarum* (1891) jest przesadna. Wszak w 10 lat po ogłoszeniu tego dokumentu encyklika tego samego Leona XIII, *Graves de communi* (18 I 1901) głosiła: „Nie godzi się mianu demokracji chrześcijańskiej nadawać znaczenia politycznego [...] Należy ją tak pojmować, by [...] wyrażała tylko dobroczynność chrześcijańską wśród ludu”, co ograniczało, czy otwierało możliwość zredukowania chrześcijańskiej demokracji do rangi zespołu chrześcijan prowadzących działalność społeczno-charytatywną wśród warstw najuboższych. Z kolei w walce toczonej przez znaczne odłamy „integralnych katolików” z modernizmem katolickim (punkt kulminacyjny — lata 1907—10) atakowane było przez nich również „demo-chrześcijaństwo”⁴.

W rozdziale I przytoczono też podstawowe dane dotyczące rozwoju organizacyjnego owego ruchu na ziemiach polskich przed odzyskaniem niepodległości. Mając jednak do czynienia z ruchem opartym na ideologii ponadnarodowej i praktyce już rozwiniętej w innych krajach należałoby — chociaż najogólniej — zwrócić uwagę na konkretne filiacje ideowe i wzorce odłamu polskiego. W historii idei i ruchów społecznych nie spotykamy się z przypadkami czysto biernej ich

² I. *Prehistoria chadecji* (s. 5—43); II. *Koncepcje partii katolickiej w pierwszym 10-leciu II Rzeczypospolitej* (s. 44—70); III. *Początki działalności chadecji w Polsce Niepodległej, wrzesień 1919 r. — maj 1926 r.* (s. 71—119); IV. *Od przewrotu majowego do Centrolewu, czerwiec 1926 r. — wrzesień 1930 r.* (s. 120—215); V. *Próby zjednoczenia* (s. 216—310); VI. *Od rozłamów do zjednoczenia* (s. 311—444); *Przypisy* (s. 447—549); *Bibliografia* (s. 550—62); *Indeks nazwisk* (s. 563—80).

³ Ob. J. B. Duroselle, *Początki katolicyzmu społecznego we Francji 1822—1870*, Warszawa 1961. Skrótowy, a przejrzysty wykład tej problematyki, np. J. Touchard, *Histoire des idées politiques*, Paris 1967, s. 546 nn., 684 nn.

⁴ E. Weber, *Action Française. Royalism and Reaction in twentieth-century France*, Stanford 1962, s. 219.

receptji, każda lektura i obserwacja jest selektywna i specyficzna, praktyka społeczna przekształca wzorce. W danym zaś przypadku samo pojmowanie idei i jej praktyczne stosowanie było już wtedy zróżnicowane. Pod wpływem rozwoju kapitalizmu i zaostrzenia się walki klasowej oraz konkretnych okoliczności lokalnych w Austrii ruch chrześcijańsko-społeczny przesunął się wyraźnie na prawo, w Niemczech natomiast zajął stanowisko centrowe⁵. Wspomniane zaś narodowe odłamy oddziaływały z kolei na swoje polskie odpowiedniki krajowe, częściowo z nimi powiązane również organizacyjnie.

Uwagi powyższe pozwalają zorientować się, na jak skomplikowanym styku walki klasowej, ideologii i polityki jest usytuowany temat, jak wielu spraw, m.in. wykraczających poza Polskę, powinien być świadom jego badacz (niekoniernie systematycznie je wykładając), by opisywany przezeń wycinek był ujęty we właściwym kontekście.

Dzieje, przeważnie organizacyjne, ChD w Polsce niepodległej są tematem czterech kolejno po sobie następujących rozdziałów chronologicznych. Obrane tu cezurę nie budzą zastrzeżeń, wyraźnie występuje w nich zbieżność naturalna pomiędzy podstawowymi cezurami życia politycznego kraju (np. przewrót majowy), a dziejami ugrupowania politycznego. W okresie przedmajowym (rozd. III) stosunkowo najwięcej uwagi udzielono działalności parlamentarnej stronnictwa oraz jego stosunkowi do poszczególnych gabinetów. Pominięto natomiast kwestię stopniowego uściślenia i rozgraniczenia na ziemiach byłego zaboru pruskiego sfer wpływów ChD i NPR, co szczególnie widoczne było w ruchu zawodowym. Tu bowiem do pewnego czasu (w Wielkopolsce i na Pomorzu do 1921 r., na G. Śląsku do 1923 r.) oba te ugrupowania współzawodniczyły w obrębie wspólnej organizacji zawodowej, Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, z którego NPR rugowała wpływy rywała; zwolennicy ChD powołali do życia własne organizacje zawodowe. Sprawa ta miała swój szerszy aspekt, było to bowiem starcie pomiędzy reprezentowaną przez NPR koncepcją ideologiczną, w której chrześcijaństwo odgrywało rolę inspiracji ideowej i światopoglądu, a reprezentowaną przez ChD postawą konfesjonalną wymagającą akceptacji nie tylko światopoglądu, lecz i dogmatyki. Nie znajdujemy w tym rozdziale również danych o losach po 1918 r. polskich działaczy partii Centrum i jej związków zawodowych.

Im późniejszego okresu dotyczy określony rozdział — zatem w miarę jak malało znaczenie chadecji — tym jest on obszerniejszy i bardziej nasycony informacją o życiu wewnątrzpartyjnym, o przebiegu posiedzeń zarządów okręgowych, tendencjach poszczególnych działaczy szczebla centralnego, niekiedy nawet okręgowego, rozłamach i rokowaniach międzypartyjnych. Wytlumaczenie tego jest proste — raz jeszcze sprawdziło się powiedzenie o materiale, który rządzi historykiem. Od końca 1926 r. ukazuje się „Polityczny Komunikat Informacyjny”, coraz też obfitsze stają się inne źródła administracyjno-polityczne, na których oparta jest narracja, gdyż Autorka przypisuje najwidoczniej znacznie mniejsze znaczenie informacjom prasowym⁶. Od początku lat trzydziestych uzupełnieniem owych przekazów stają się starannie wyzyskane zbiory korespondencji z I. J. Paderewskim i W. Sikorskim. Dzięki tak poszerzonej podstawie źródłowej rozdział ostatni, obejmujący lata 1934—37, jest chyba najciekawszy. Zawdzięcza on — być może — tę swoją rangę okoliczności, że w warunkach, kiedy mechanizmy demokratycznego sprawowania władzy bądź uległy swoistemu paraliżowi, bądź

⁵ Wskazać też można na katolickich „Popolari” (ludowców) włoskich, którzy byli repretowcami i demokratami. O chadecji niemieckiej w zwrótnym momencie — R. Morsey, *Die deutsche Zentrumspartei 1917—1923*, Düsseldorf 1966.

⁶ W załączonej obszernej bibliografii nie wymieniono wykorzystanych dzienników i innych periodyków. Sądząc z przypisów najszczególniej uwzględniono „Warszawską Informację Prasową”.

zwyródniały, czemu towarzyszyło obojętnienie polityczne szerokich rzesz, na plan pierwszy wysunęły się różnorodne działania klikowe. Te zaś Autorka, znakomicie orientująca się w owych politykujących środowiskach i koneksjach personalnych ich uczestników, umiejętnie odtworzyła. Toteż uzyskaliśmy żywy i barwny obraz zmieniających się nastrojów ludzi odgrywających pewną rolę we Froncie Morges bądź doń przynależących. B. Krzywoblocka zdobyła się też na trzeźwy sąd o tej formacji, daleki od spotykanego niekiedy jej idealizowania. Nie występuje tu też hagiograficzna tendencja w stosunku do W. Sikorskiego (np. s. 327 nn.), m.in. pokazano jego zachowanie się w dniach strajku chłopskiego (s. 397 n.), ani wersja „radykalizująca” H. Liebermanna (ob. tegoż wypowiedzi — s. 350, 524). Staranna eksploracja wspomnianych zbiorów epistolograficznych umożliwiła ujawnienie nowych elementów mafijnego życia politycznego lat trzydziestych.

Trudno akceptować występujący w książce, podobnie jak w wielu innych pozycjach z dziejów Polski międzywojennej, stosunek do źródeł policyjno-administracyjnych i zbiorów korespondencji, polegający na traktowaniu ich — mimo werbalnych zastrzeżeń — jako przekazów w pełni wiarygodnych. Dostarczające tak wielu szczegółów listy do Paderewskiego i Sikorskiego są kopalnią pogłosek, niekiedy tylko prawdziwych, częściej natomiast będących wyrazem pobożnych życzeń polityków posiadających coraz mniejsze oparcie w masach⁷.

Ograniczenie dziejów ugrupowania politycznego do kręgu zagadnień organizacyjnych, taktycznych i personalnych sprawiło, że w rozdziałach chronologicznych nie znalazło się miejsce dla wątku tak w danym przypadku ważnego, jak stosunek hierarchii katolickiej do ChD. Doświadczenie pisarskie podpowiedziało widocznie Autorce, że w owych rozdziałach dany wątek byłby obcym, rozsadzającym zwartą narrację, koncentrującą się wokół katalogu spraw zupełnie innego kalibru i innej natury. Natomiast wycucie historyczne nie pozwoliło piszącej przejść do porządku dziennego nad tym wątkiem, który ona traktuje jako „charakterystykę roli i dziejów Kościoła” w omawianym okresie (s. 419). Wyjście znaleziono kompromisowe, zatem niekonsekwentne i nie odpowiadające żadnym wymogom. O pierwszym dziesięcioleciu międzywojennym stosunków pomiędzy wyższą hierarchią kościelną a ChD traktuje więc odrębny rozdział (II), następnej dekadzie poświęcono dwadzieścia kilka stron mechanicznie podłączonych do ostatniego rozdziału książki (s. 419—44). W obu tych partiach tekstu pokazano skomplikowaną naturę relacji chadecja-hierarchia i vice versa; wynika z tego, iż w Polsce — podobnie jak w innych krajach — ruch chrześcijańsko-społeczny nie był jedyną orientacją katolicyzmu instytucjonalnego. Konkretnym wykładnikiem tej sytuacji są rozmaicie ukierunkowane sympatie polityczne poszczególnych dostojników kościelnych, co zostało tu konkretnie udokumentowane. Wszystkie te dane nie mogą jednak posłużyć nawet jako zastępcza odpowiedź na pytanie dotyczące charakteru i zakresu strukturalnych powiązań Kościoła z ChD i społecznymi organizacjami chrześcijańskimi. Istotnym do tego wkładem byłoby wyjaśnienie funkcji i rzeczywistej roli sekretarzy diecezjalnych dla pracy społecznej, zwłaszcza że byli nimi niekiedy ludzie odgrywający poważną rolę w życiu publicznym, jak np. ksiądz Ludwik Kasprzyk z Krakowa.

⁷ Należało się np. zastanowić, skąd mógł nieznanym korespondentem tak dokładnie znać przebieg narady 25—26 III 1936 naczelników wydziałów społeczno-politycznych Urzędów Wojewódzkich, skoro krąg jej uczestników był niezmiernie wąski (przypuszczalnie nie więcej niż 20-osobowy) i obejmował ludzi zupełnie obcych opozycji centrowej. W książce obrady te zrelacjonowano bez jakichkolwiek wątpliwości (s. 362). Nie jest to wypadek odosobniony (por. s. 390, 533 przyp. 249). Słabe zaufanie do źródeł prowadzi też do niekonsekwencji, np. odnośnie stosunku Stronnictwa Narodowego do J. Hallera (s. 347 n., s. 410).

Niezależnie od zasygnalizowanych luk, braków i niedociągnięć oraz spornych rozwiązań konstrukcyjnych, książka jest pracą historyka obznajmionego z techniką badań i rozmiłowanego w detalu historycznym, co czyni ją czytelniejszą. Toteż poważniejszej natury zastrzeżenia budzi nie jej indywidualna warstwa ściśle faktograficzna, której pochodną w dziedzinie wykładu jest metoda wąsko deskryptywna, lecz warstwa problemowa i ideologiczna, a raczej ich brak. Niedostatek ten nie obciąża jednak wyłącznie Autorki książki, jest bowiem wspólną cechą wielu naszych prac o dziejach ugrupowań politycznych.

Obecnie nie wystarczy już traktowanie historii stronnictwa od strony wyłącznie instytucjonalnej, opisanie przebiegu jego zjazdów i konferencji oraz posiedzeń władz centralnych, wreszcie uzupełnienie tego fragmentami czy streszczeniami ważniejszych uchwał i wypowiedzi publicystycznych. Słowem — nie zaspokaja naszych wymagań samo odtworzenie formalnej strony funkcjonowania struktur administracyjnych, co zrobić można łatwo i bez większego wysiłku intelektualnego na podstawie prasy partyjnej — nawet jedynie centralnej — i materiałów wywiadu politycznego. Ten schemat badawczy, charakterystyczny dla „wiedzy biurokratycznej”, tj. redukującej tematykę badawczą do opisu działań kancelaryjnie odnotowywanych, jest już całkiem przestarzały. Wymogi metodologiczne wzrosły na świecie niepomniernie w ciągu ostatnich kilkunastu lat, politologia i przyczyniła się do udoskonalenia instrumentów badawczych, i wzbogaciła nasz aparat pojęciowy. Problematyka badań partii politycznych objęła sprawy o szerszym zasięgu i wymowie, że wskażemy na najprostsze z nich, jak skład zawodowy i społeczny, pochodzenie terytorialne i struktura wieku oraz wykształcenie aktywu, a nawet bliższej i dalszej klienteli politycznej. Niezbędne okazuje się prowadzenie badań ilościowych, które pozwolą w sposób systematyczny — a nie na podstawie impresji — określić bazę masową określonego ugrupowania. Elementami, bez których nawet dzieje organizacyjne stają się obiektywnie nieumotywowane, są ustalenia dotyczące świadomości aktywu oraz różnych kręgów klienteli politycznej, treści emocjonalnych, politycznych i ideowych, które decydowały o sile więzi i o samej więzi tych grup z badaną organizacją. Owocne, a nawet niezbędne, dla zrozumienia faz rozwojowych danej partii jest poznanie konkretnej roli w szerszych procesach dziejowych popierających ją grup społecznych. Punkt ciężkości badań przesunął się więc wyraźnie od miłej faktografii ku aspektom socjologicznym funkcjonowania nie tylko struktur organizacyjnych, lecz również ideowych, z czym niejedynemu historykowi nie chce się jeszcze pogodzić⁸.

Chrześcijańska Demokracja w Polsce jest problemem badawczo nader interesującym, kiedy spojrzysz na nią z szerszego niż wąsko organizacyjny punkt widzenia. Jej nieuwzględniona w książce zasadnicza specyfika polegała na tym, iż było to stronnictwo, które — jak eksponowało w nazwie — powinno było dążyć do demokracji inspirowanej duchem autentycznie chrześcijańskim. Natomiast z racji swych koneksji i tradycji było — również i programowo — ugrupowaniem centrowym i to ciężącym ku prawicy. Równocześnie była ChD programowo interklasowa, miała ambicję ogarnięcia swoją ideologią całego społeczeństwa, faktycznie zaś znajdowała posłuch i opierała się na pewnych odłamach drobnomieszczaństwa i klasy robotniczej. W ten sposób przeplatały się w niej sprzeczności ideowe i społeczne, żyły w niej dwie „dusze” — plebejska i zachowawcza. Tę skomplikowaną sytuację powinien badacz z jej dziejów orga-

⁸ Takiemu ukierunkowaniu badań niewielkie usługi może oddać biografistyka, której potrzeba rozwoju bywa od czasu do czasu dość hałaśliwie podnoszona w naszym życiu naukowym.

nizacyjnych wyczytać, a zarazem niejeden ich fragment tą właśnie sytuacją wytłumaczyć⁹.

W katalogu problemów, jakie należy uwzględnić przy analizie dziejów każdego ugrupowania politycznego, niezmiennie figuruje sprawa kierunku jego rozwoju — postępowego czy reakcyjnego. W przypadku ChD pytanie to jest szczególnie złożone. Wyznacznikiem nie są tu bowiem łatwo dostrzegalne takie czy inne sojusze polityczne, lecz trudniej uchwytnie zmiany w stosunku sił pomiędzy tradycjonalistycznymi chrześcijańskimi tendencjami integrystycznymi a postawami inspirowanymi nowymi prądami w chrześcijańskiej filozofii kultury i teologii. Pierwsze dążyły do zmonopolizowania całokształtu życia społecznego, drugie natomiast nie tylko akceptowały istnienie wielu nurtów i systemów światopoglądowych, lecz traktowały pluralizm (termin wprowadzony do chrześcijańskiej filozofii kultury przez J. Maritainae i grupę „Esprit”) jako pożądaną formę życia społecznego, w którym chrześcijanie biorą udział na równych z innymi prawach. W Polsce lat trzydziestych sprawa owego stosunku sił nabierała specjalnego znaczenia, pozostawała wszak w ścisłym związku ze stojącą przed całym społeczeństwem kwestią stosunku do ofensywy sił autorytarnych i zdecydowanie faszystowskich.

Niepodjęty w pracy problem procesu uwsteczniania się ideowego chadecji polskiej znalazł swój wyraz m.in. w jej stosunku do kwestii narodowościowej w Polsce niepodległej. Nie jest bowiem tylko przypadkiem, iż w Niemczech cesarskich partia Centrum zdołała zjednać sobie pewne grupy mniejszości narodowych, w tym również Polaków. Natomiast ChD polska nawet nie usiłowała skupić w swych szeregach katolików nie będących Polakami, nie nawiązała nawet stosunków z chadeckimi ugrupowaniami Białorusinów, Ukraińców czy Niemców w Polsce. Nie tylko kapitulowała przed ostrością antagonizmów narodowościowych w młodym państwie, lecz sama uplasowała się w obozie nacjonalistycznym.

Adresatem doktryny chrześcijańskiej demokracji było nie tylko duchowieństwo i wierzący, lecz także — a nawet głównie — chrześcijańskie organizacje społeczne. W Polsce, gdzie ruch chrześcijańsko-społeczny ukształtował się niemal wyłącznie jako ruch ludności miejskiej, wśród wchodzących tu w grę **organizacji** największy ciężar gatunkowy reprezentowały chrześcijańskie związki zawodowe. Im też poświęcona jest druga z omawianych monografii, opracowana jako **dyseratacja** doktorska na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Pod względem metody badawczej i sposobu wykładu jest ona pełnym przeciwieństwem poprzednio omówionej pracy. W miejsce obrazu wydarzeń właściwie wyizolowanego z szerszego tła społeczno-gospodarczego i klasowego spotykamy się z próbą osadzenia tematu w szerokim kontekście rozwoju gospodarczo-społecznego i rozwoju ruchu zawodowego jako całości. Jego chrześcijański odłam stara się Autor pokazać konfrontując go z działalnością kierunku klasowego. Stosunkowo obszernie omawia aspekty teoretyczno-ideologiczne ruchu i ocenia zjawiska z pozycji światopoglądu chrześcijańskiego. Jeśli u Krzywobłockiej można mówić o wyłącznym stosowaniu metody deskryptywnej, to Hermanowicz reali-

⁹ „Chrześcijańska Demokracja z natury rzeczy jest stronnictwem, które nie może pójść drogami skrajnych zapatrywań. [...] Osiągnięcie możliwie największej sumy zgody w dziedzinie społecznej i politycznej jest przeciwieństwem specjalnym postulatem Chrześcijańskiej Demokracji; sprawiedliwość społeczna, do której dąży Chrześcijańska Demokracja jest fundamentem zgody”. Ks. S. Adamski, *Programowe wskazania dla Chrześcijańskiej Demokracji*, „Przewodnik Chrześcijańskiej Demokracji” 1923, nr 1, s. 2. Wyrazem społecznych sprzeczności już u kolebki Chadecji była m.in. nieuwzględniona w książce warszawska fronda plebejsko-rzemieślnicza M. Lustańskiego w związku z wyborami do Sejmu Ustawodawczego. L. Hass, *Wybory warszawskie 1918—1926*, Warszawa 1972, s. 58, 87.

zuje — zgodnie ze swym własnym określeniem — metodę historyczno-socjologiczną (s. 2). Odpowiada temu zgrupowanie materiału w rozdziałach, z wyjątkiem jednego (II), rzeczowych¹⁰. Całe Dwudziestolecie potraktował on jako jeden okres, nie wprowadzając jakichkolwiek cesur wewnętrznych. Można zastanowić się nad poprawnością i celowością takiego podejścia, skoro ze zmianą w systemie rządowym ruch zawodowy znalazł się w nowych warunkach, chociażby po maju 1926 r.

Przyjęta przez Autora metoda, implikująca syntetyczne potraktowanie problematyki, wyraziła się w książce m.in. w ograniczeniu się do omawiania ruchu zawodowego i jego kierunków jako określonych całości, bez wnikania w ich skomplikowaną strukturę wewnętrzną, zatem bez uwzględniania danych dotyczących działalności związkowej w poszczególnych gałęziach pracy, chociażby tak dalekich od siebie i specyficznych jak górnictwo, rolnictwo czy usługi osobiste itp. (głównie dozorczy domów i służba domowa). Założenie takie spowodowało zubożenie kręgu wykorzystanych źródeł i literatury przedmiotu, która w swej części historycznej i tak nie jest zbyt imponująca¹¹. W sytuacji zaś, kiedy w chrześcijańskim ruchu zawodowym proporcje pomiędzy poszczególnymi grupami zawodowymi daleko odbiegały od analogicznych w klasie robotniczej czy w całym ruchu zawodowym¹², przyjęte podejście co najmniej utrudniło wypracowanie rzeczywiście syntetycznego spojrzenia. Na podkreślenie zasługuje, że Autor nie ograniczył się do opracowań i źródeł drukowanych, przeprowadził wywiady z byłymi działaczami chrześcijańskich związków zawodowych, sięgnął też do znajdujących się w prywatnym posiadaniu źródeł rękopiśmiennych (krakowska księga protokołów, pamiętnik ks. A. Szydelskiego). Niestety, nie dotarł do mających dla tematu znaczenie pierwszorzędne materiałów archiwów diecezjalnych.

Do chrześcijańskiego ruchu zawodowego zaliczono w książce na równi organizacje zawodowe skupione w Chrześcijańskim Zjednoczeniu Zawodowym (ChZZ) i jego odłamach dzielnicowych oraz związki scentralizowane w Zjednoczeniu Zawodowym Polskim (ZZP). Porównuje się zaś — przynajmniej w założeniu — ich działalność z analogiczną Związku Stowarzyszeń Zawodowych (ZSZ) i Związ-

¹⁰ I. *Historyczne i teoretyczne podstawy ruchu zawodowego* (s. 4—34); II. *Chrześcijański ruch zawodowy na ziemiach polskich przed I wojną światową* (s. 36—72); III. *Chrześcijański ruch zawodowy w Polsce w nowym układzie stosunków społeczno-gospodarczych i politycznych po I wojnie światowej* (s. 73—127); IV. *Działalność chrześcijańskiego ruchu zawodowego w Polsce w okresie międzywojennym* (s. 128—67); V. *Ocena chrześcijańskiego ruchu zawodowego w Polsce* (s. 168—95); *Zakończenie* (s. 196 n); *Aneksy* (s. 198—214).

¹¹ Nie wykorzystano znajdujących się w zbiorach bibliotecznych broszur napisanych przez działaczy chrześcijańskiego ruchu zawodowego, precyzujących jego stanowisko wobec aktualnych zagadnień walki robotniczej i ruchu, np. S. Włoszczewski, *Kasy Choroby a doktryna socjalistyczna*, Warszawa 1922; tegoż, *O czasie pracy*, Warszawa 1922; tegoż, *Umowy zbiorowe w zakładach pracy*, Poznań 1923; J. Lewandowicz, *O zespolenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Polsce*, Katowice 1927. Minimalnie też uwzględniono prasę związkową chrześcijańskich, całkowicie pominięto codzienną prasę chadecką, która także informowała o działalności związkowej. Z literatury dotyczącej dziejów społeczno-gospodarczych Autor korzystał przeważnie z pozycji dawnych, często przestarzałych.

¹² Jeśli w 1923 r. wśród ogółu zawodowo zorganizowanych robotników górniczy stanowili 12,3%, robotnicy rolni — 23,2%, zaś dozorczy i służba domowa — 2,6%, to w związkach chrześcijańskich ich udział równał się odpowiednio 0,6%, 12,8% i 18,5%. W 1938 r. wskaźnik te wynosiły dla całego ruchu zawodowego 13,9%, 14,1% i 2,7%, zaś w ruchu chrześcijańskim — 3,6%, 1,3% i 16,5%. L. Hass, *Układ sił i zasięg oddziaływania ruchu zawodowego wśród klasy robotniczej w latach Drugiej Rzeczypospolitej* [w:] *Polska klasa robotnicza. Studia i materiały*, t. IV, Warszawa 1973, s. 153, 172, 174.

ku Związków Zawodowych (ZZZ), które potraktowano jako centrale związków klasowych. Podejście takie nie wydaje się najszcześniejsze i najpoprawniejsze. Pomiedzy ChZZ a ZZZ zachodziły głębokie różnice, nie tylko w zakresie liczebności, rozmieszczenia terytorialnego czy składu zawodowego członków oraz tradycji, lecz także światopoglądowe. Ostatnie były tej samej natury, co wskazane poprzednio rozbieżności w tej dziedzinie pomiedzy ChD, a NPR. Wymienianie zaś jednym tchem ZSZ i ZZZ jako central klasowego ruchu zawodowego jest już grubym nieporozumieniem. Drugi z nich dopiero poczynawszy od 1935 r. stopniowo przechodził na pozycje klasowe i ostatecznie opowiedział się za syndykalizmem rewolucyjnym, natomiast do tego czasu — w książce dane o ZZZ nie wykraczają poza 1935 r. — był organizacją prorządową, w której skromnie dawkowane hasła klasowe odgrywały jedynie rolę frazesu agitacyjnego.

Jednym z wyrazów stosowania metody historyczno-socjograficznej jest zamieszczenie w książce 54 tabel (49 w tekście i 5 w aneksach) oraz 20 wykresów. Zdecydowana większość jednych i drugich nie dotyczy jednak bezpośrednio ruchu zawodowego, lecz położenia i walki klasy robotniczej, przy czym ich tematyka w najmniejszym stopniu nie przyczynia się do wyjaśnienia cech charakterystycznych badanego odłamu ruchu zawodowego; bez jakichkolwiek zmian dałyby się one włączyć do monografii o innym kierunku tego ruchu, a nawet do pracy o innej tematyce. Źródłem owych zestawień są publikacje wielokrotnie pod tym kątem spożytkowane („Mały Rocznik Statystyczny”, „Statystyka Pracy”). W przeważającej części tabel charakteryzujących ruch zawodowy spotykamy liczby mechanicznie przejęte z „Roczników Pracowniczych Związków Zawodowych”. Dość często są to wielkości nie tylko zaniżające rozmiary przedstawionego w danym zestawieniu zjawiska, lecz nawet do pewnego stopnia przypadkowe¹³. Toteż niektóre tabele mogą czytelnika doprowadzić do błędnych wniosków, nawet jeśli ich Autor sam nie formuluje.

W części tekstowej owa metoda historyczno-socjograficzna sprowadza się do ogólnikowego informowania — w sposób niesystematyczny — o tych czy innych przypadkach działalności całego ruchu zawodowego i przytaczania pojedynczych przypadków udziału w niej związków chrześcijańskich. Ze skromnych i niesystematycznych informacji o nich nie da się skonstruować choćby najogólniejszego obrazu ich roli. Czytelnik nie uzyskuje nawet ogólnego wyobrażenia o ich sieci organizacyjnej, składzie władz naczelnych, datach zjazdów czy kongresów. Tak węzłowy problem, jaki stosunki pomiedzy organizacją zawodową, a partią polityczną, został potraktowany niezmiernie krótko i pobieżnie (s. 155 n.). Również i w tym przypadku ogólnikowe rozważania zastąpiły konkretny opis zjawisk, które były wypadkową dość skomplikowanych procesów¹⁴. Autor pominał np. sprawę przejścia części kierowniczych działaczy ChZZ i ZZZ na stronę sanacji i oderwania przez nich owych central od ich macierzystych partii na rzecz współpracy z obozem rządzącym. Mówi o tym z aprobatą jedynie jako o uniezależnieniu się central związkowych od stronnictw politycznych.

Książka pomija tak podstawowe pytania, jak specyfika zawodowa członków związków chrześcijańskich (źródła do tego dałyby się znaleźć), nie interesuje się

¹³ Wydawcy roczników uwzględniali jedyne dane nadesłane im przez organizacje zawodowe, bez odwoływania się w przypadku ich braku do źródeł zastępczych czy szacunków. Toteż opracowane przez nich tabele zbiorcze nie obejmują związków, które w określonym roku nie nadesłały informacji o sobie. Najczęściej zaś — o czym można się zorientować „z „Roczników” — poszczególne związki w jednym roku dostarczały danych, w innym o tym zapominając. Dlatego wskaźniki owych tabel są dla poszczególnych lat nieporównywalne.

¹⁴ Por. L. Hass, *Układ sił w prawicowym nurcie ruchu robotniczego w ostatnich latach Drugiej Niepodległości*, „Z pola walki” 1965, nr 2, s. 131 nn.

odmienną dynamiką liczebności członków w związkach poszczególnych kierunków, rolą w nich działaczy, swoistością form agitacji i organizowania. Wszystkie te braki nie przekreślają wartości metody historyczno-socjograficznej w badaniach ruchu zawodowego, nie są bowiem konsekwencją jej stosowania. Metoda ta, często nader owocna, może jednak być z powodzeniem stosowana — podobnie jak to ma miejsce w odniesieniu do innych metod syntetyzujących — wówczas dopiero, kiedy badacz zebrał dostatecznie obszerny materiał konkretny. W każdym innym przypadku uzyskamy jedynie zbiór ogólników, równie mało posuwających naprzód zarówno naszą wiedzę o faktach, jak i o procesach i prawidłowościach dziejowych.

Swego rodzaju przeświadczenie, iż metoda socjograficzna zwalnia historyka od prowadzenia badań konkretnych, daje się dostrzec nawet w partiach książki relacjonujących o teoretycznych podstawach chrześcijańskiego ruchu zawodowego. Nie wykroczone tu poza ogólnikowe stwierdzenia i cytaty z encyklik. Nie pokazano, jakie stanowisko zajmowali działacze polskiego odłamu chrześcijańskiego ruchu zawodowego wobec dwu zagadnień podstawowych dla całego ruchu, a w ruchu chrześcijańskim szczególnie żywo dyskutowanych. Pierwszym z nich była kwestia czy organizacja zawodowa powinna być mieszana, tj. złożona z pracodawców i robotników, czy też powinny istnieć dwie odrębne organizacje. Drugim zaś — charakter przynależności: dobrowolność członkostwa czy ustawowy przymus należenia¹⁵. Odmienności stanowisk w tych sprawach, sprowadzające się w ostatecznym rachunku do dylematu: system korporacyjny jako ideał ustrojowy i organizacja zawodowa jako jego część składowa czy też związek zawodowy jako proletariacki organ walki o społeczeństwo bezklasowe, charakteryzują również stan nastrojów w chrześcijańskim ruchu zawodowym, sprzeczności istniejące w nim samym. Autor jednak nie dostrzega tego, stoi bowiem na stanowisku aprobaty całej działalności tego odłamu w Polsce. W pracy nie zasygnalizowano też innego dylematu, dotyczącego charakteru organizacji-chrześcijański związek zawodowy czy też związek zawodowy robotników (pracowników) chrześcijańskich. W pierwszym przypadku oznaczałoby to organizowanie ludzi pracy na jej najemnej uznających określony program, oparty na zasadach konfesjonalnych, w drugim — zrzeszanie osób określonego wyznania bez implikacji stąd dla ideologii związkowej.

Przy omówieniu obu monografii świadomie zrezygnowaliśmy z ukazywania spotykanych w nich konkretnych błędów natury faktograficznej czy grzechów przeciwko logice. Szło bowiem o zasygnalizowanie zagadnień szerszej natury, jakie nasunęła lektura tych książek. Wydaje się, iż mimo postępu, jaki się dokonuje w naszej historiografii, partie i ruchy masowe nadal są badane głównie „od góry”. Przewartościowuje się sądy o ich przywódcach i programach, nawet o ich założeniach teoretycznych, mówi się o potrzebie wydawnictw źródłowych, opracowania biografii działaczy itp. Lecz już sprawy wymagające nieco większego wysiłku badawczego, a nie jedynie gimnastyki interpretacyjnej, takie jak geografia sieci organizacyjnej czy kolportażu periodyków partyjnych i związkowych, nie ruszają prawie z martwego punktu. Niemal nietknięte pozostały też problemy zaplecza masowego. Bez tego rodzaju badań jednak pozostaniemy nadal skazani na deskryptywność nie poszerzającą horyzontów historycznego myślenia, bądź na jej przeciwieństwo — nieoparte na konkretnej wiedzy, niekiedy efektowne, z reguły zaś jałowe socjologizowanie.

*

¹⁵ Por. P. Vignaux, *Introduction à l'étude historique du mouvement syndical chrétien*, Leiden 1937. Pracy tej, podobnie jak kilka opracowań francuskich mogących stanowić inspirację metodyczną opracowań dziejów chrześcijańskiego ruchu zawodowego w Polsce Autor nie wykorzystał.